

Zarząd LOT chce uznania strajku z 2018 r. za nielegalny

19 września 2020

Zarząd Polskich Linii Lotniczych LOT zgłosił do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną w sprawie strajku, jaki miał miejsce w firmie w listopadzie 2018 r. W marcu tego roku strajk został uznany za legalny; zarząd LOT-u nadal stoi na stanowisku, że było inaczej. Działacze związkowi są oburzeni.

To był jeden z najgłośniejszych protestów pracowniczych ostatnich lat. Część pilotów i personelu pokładowego PLL LOT odmówiła wykonywania swoich zwykłych obowiązków, organizując zamiast tego protest w pobliżu biurowca LOT. Domagano się przywrócenia do pracy charyzmatycznej przewodniczącej Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego (ZZPPiL) Moniki Żelazik, a potem także 67 kolejnych uczestników protestów, którym w jego trakcie wręczono wypowiedzenia. Pracownicy i pracownicy podczas protestu wyrażali również niezgodę na to, że zarząd LOT, zamiast oferować stewardessom i pilotom etaty, woli skłaniać ich do przechodzenia na samozatrudnienie.

Zarząd LOT z Rafałem Milczarskim na czele twierdził, że referendum strajkowe zostało przeprowadzone nieprawidłowo i w związku z tym cały strajk był nielegalny. Ostatecznie jednak zarząd i związki podpisały porozumienie; zwolnieni działacze wrócili do pracy. „Sąd po raz kolejny i ostatni uznał, że akcja była legalna. Wszelkie działania podejmowane przez związki w PLL LOT, w tym wystąpienie pracowników, którym zarzucano nielegalność, były zgodne z prawem” – mówił po marcowym wyroku Karol Sadowski, pełnomocnik związków zawodowych, w tym ZZPPiL.

A jednak, powołując się przy tym na przedłużony bieg sądowych

terminów wskutek pandemii koronawirusa, zarząd LOT postanowił wnieść do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną. W treści pisma, do którego dotarł Portal Strajk, znalazły się stwierdzenia, iż blisko dwutygodniowy strajk przyniósł firmie poważne straty, tymczasem LOT cały czas miał wątpliwości, czy akcja protestacyjna jest legalna. Pracodawca nie miał możliwości tego ustalić – twierdzi zarząd LOT. Skarży się również, że został „ekonomicznie zmuszony” do podpisania porozumienia ze związkami zawodowymi.

W dalszej części pisma zarząd LOT przekonuje, że polskie prawo nie daje realnej możliwości ustalenia legalności strajku przed jego rozpoczęciem i w zasadzie również po jego zakończeniu, a w dodatku pracodawca nie ma prawa do lokautu i dlatego nie jest w stanie skutecznie przeciwstawić się strajkowi. W przekonaniu zarządu w przedmiotowej sytuacji doszło do poważnego zachwiania ochrony interesu pracodawcy i równowagi, jaka powinna cechować dialog społeczny.

Związkowa Alternatywa, centrala związkowa, do której w 2020 r. przystąpił Związek Zawodowy Personelu Pokładowego i Lotniczego, przyjęła decyzję o złożeniu skargi kasacyjnej z oburzeniem. „Zamiast dbać o poprawę warunków pracy wykwalifikowanych załóg, firma wydaje setki tysięcy złotych na kolejne procesy sądowe” – pisze Piotr Szumlewicz, przewodniczący ZA, w oświadczeniu przesłanym portalowi „Strajk”. „Dzieje się tak w czasie, gdy zarząd PLL LOT radykalnie pogarsza warunki pracy etatowych pracowników, a spółka deklaruje, że znajduje się w trudnej sytuacji finansowej”.

Szumlewicz przypomina, że porozumienie zawarte po strajku obowiązywało w LOT przez wiele miesięcy. Teraz znowu jest kwestionowane, i to w momencie, gdy pracownicy, którzy jeszcze nie przeszli na samozatrudnienie, dowiadują się, że z powodu zapaści branży lotniczej wywołanej koronawirusem ich wynagrodzenia miałyby zostać drastycznie zredukowane, i to na dłuższy czas.

W rozmowie z portalem „Strajk” Szumlewicz zwrócił również uwagę na inne sformułowanie zawarte w skardze kasacyjnej, w którym PLL LOT sugeruje, iż związki zawodowe, stosując „niezgodny z prawem nacisk ekonomiczny (nielegalny strajk)” wystąpiły w „pozycji strony silniejszej”. „Jest to chyba pierwszy od 30 lat przykład spółki państwowej, w której zarząd wprost twierdzi, że jest stroną słabszą w negocjacjach z pracownikami” – komentuje związkowiec. W jego przekonaniu Zarząd LOT chce przekonać wszystkich, że strajk przyniósł mu ogromne straty. To dokładnie odwrotny przekaz do tego, jaki firma kierowała do mediów podczas trwania protestu i po nim.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: Strajk.eu